Nr 6. Kwiecień 1938. Rok II.

Nasi Przyjaciele



Fot. Jan Drozd.



Nakładem Związku Opieki nad Zwierzętami w Krakowie

Nr 6. Kwiecień 1938. Rok II.

Nasi Przyjaciele



Eugenia Krzystkowa.

Kukułka.

»Kukaweczka kuka, bo gniazdeczka szuka«, mówi przysłowie ludowe. Któż z nas nie słyszał miłego kukania tej mieszkanki naszych lasów i gajów?

O ile jednak łatwo kukułkę usłyszeć, o tyle trudno ją podpatrzeć, bo jest płochliwa i ucieka od ludzi.



Gajówka karmiąca pisklę kukułki w swym gnieździe.

Charakterystyczny głos »kuku, kuku«! wydają tylko samczyki z wiosną, tj. w ciągu maja, czerwca i lipca. W końcu lipca kukułki odlatują.

Kukułkę nazywają «ptakiem bez gniazda», ponieważ własnego gniazda nie buduje, a jajka składa do gniazd innych ptaków, które są zmuszone karmić wylęgnięte kukułczę, jako swe przybrane dziecko. Stąd wytworzyła się niepochlebna opinia o kukułce, że jest oszustką i zwodnicą, lekkoduchem i lekkomyślną wygodnisią, że nie wypełnia swych obowiązków macierzyńskich itp. Usprawiedliwicie ją jednak zapewne, gdy się dowiecie, że kukułka nie składa jajek, jak inne ptaki, jedno zaraz po drugim, tylko w pewnych odstępach czasu, dlatego też nie jest w stanie wysiadywać ich sama.

Chociaż kukułka nie wychowuje swych dzieci, życie jej nie upływa bez trudu. Nie jest bowiem rzeczą tak łatwą podrzucanie jaj w obce gniazda. Ile to przy tym trzeba użyć zawiłych podstępów, wiele się natrudzić, O tym wszystkim możecie dowiedzieć się z książeczki J. Domaniewskiego pt.: »Ptaki naszych lasów».

Dziś opowiem wam tylko, jak kiedyś w czasie wakacyj na wsi odchowałam pisklę kukułki, które wypadło, a kto wie, może zostało wyrzucone z takiego cudzego gniazda. Pisklę to przyniosły do domu pewnego lipcowego dnia dzieci gospodyni, u której mieszkałam. Po śniadym pręgowanym upierzeniu poznaliśmy, że to młode kukułczątko. Rozwierało ono szeroko pomarańczowe wnętrze swego dzióbka i żałosnym piskiem domagało się jedzenia. Zakrzątnęliśmy się rychło koło zdobycia dla niego po-



Z rozwartym dzióbkiem kukułczątko oczekuje na smaczny kąsek.

żywienia. Po starannym przeszukaniu ziemi na podwórku wiejskim znaleźliśmy dwie spore garście dżdżownic. Zaczęło się «dożywianie». Do rozwartego szeroko dzióbka wpuszczaliśmy jedną za drugą dżdżownicę i o dziwo w przepastnej gardzieli zmieściły się wszystkie. Patrzyliśmy z szacunkiem na małego żarłoka, który nastroszył piórka i cichutkim piszczeniem dawał poznać, że syty i zadowolony.



Niełatwe to zadanie dla przybranej matki wykarmić takiego żarłoka.

Nie upłynęły jednak dwie godziny a dzióbek rozwarł się ponownie, co jak domyśliliśmy się, widocznie w języku kukułczym oznacza słowo »jeść». I tak było przez cały tydzień. Regularnie co dwie godziny kukułczątko domagało się pożywienia. Musieliśmy pracować bez wytchnienia, ja i troje dzieci mej gospodyni, aby nasz stołownik nie odczuwał głodu.

Najgorzej było rano. Już około 4-tej godziny rozlegał się z ramy okna, gdzie umieściliśmy kukułkę, przeraźliwy pisk, którym nieodmiennie domagała się pożywienia. Nie było rady. Trzeba było wstawać do roboty, by przygotować śniadanie. Trudu mieliśmy nie mało, ale cieszyło nas to, że służył kukułce nasz wikt, bo rosła, jak to mówią, w oczach.

Po paru dniach pobytu u nas, kukułka poczęła próbować siły swoich skrzydełek. Odlatywała zrazu na najbliższe drzewo, potem coraz dalej, ale zawsze wracała na okno, by upomnieć się o swoją porcję. Aż pewnego dnia odleciała i więcej nie wróciła. Daremnie wypatrywaliśmy jej cały dzień. Dzieci mówiły z żalem o jej »niewdzięczności«. Nie mogły bowiem zrozumieć przyczyny, która zadecydowała o wyrzeczeniu się przez dorosłą kukułkę »łaskawego chleba«.

Ale czy istotnie kukułka była »niewdzięczna«? Poszła przecież za głosem swego instynktu, który jej doradzał, że tylko w naturalnych warunkach w przyrodzie może żyć i być szczęśliwa. Ja sądzę, że sam fakt uratowania ptaszkowi życia i jego pielęgnowanie dał nam wiele radości, był więc dostateczną nagrodą za położone trudy.

Zapewne zgodzicie się z tym ze mną.



Malutka opiekunka ze swym już odchowanym przybranym dzieckiem.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiejnocy — życzymy wszystkim naszym Czytelnikom W E S O Ł E G O A L L E L U J A!

Stanisław Bełżecki.

PSIE NAGROBKI.

Wdzięczność ludzka względem psa rzadko bywa historią z prawdziwego zdarzenia. Można to wnioskować choćby z takich powiedzeń, jak »psia dola«, »psia służba«, »psi żywot«, »psi los« i tp. Chociaż pies wypełnia z oddaniem swoje zawodowe »psie obowiązki«, a »psia wierność» jest nawet przysłowiowa, niektórzy ludzie zdobywają się na takie »psie figle«, jak obcinanie psu ogona lub uszu, wiązanie na krótkim łańcuchu, podawanie mu zbyt gorącego jedzenia, zapominanie, że w upalne lato pragnie on tak samo jak człowiek napić się wody. Ale zdarzają się i wypadki rozczulające szlachetnością.

Oto nie tak dawno czytaliśmy w gazetach o niezwykłej w historii psiego rodu uroczystości. Na odświętnie przybranej scenie w Wiedniu, stanął prezes Towarzystwa Ochrony Zwierząt i odczytał dyplom, na mocy którego pies policyjny «Princ» otrzymuje z powodu swych wybitnych zasług położonych około ochrony ptaków wielką odznakę wiedeńskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt.

Głównym zajęciem Princa był wprawdzie zawód policyjny tj. tropienie przestępców, ale poza tymi obowiązkami służbowymi Princ w towarzystwie swego przełożonego policjanta przechadzał się po okolicznych lasach i chwytał «łapaczy« ptaków, nastawiających sidła i potrzaski na ptaszki. W ten sposób dzielny Princ ocalił kilkuset ptakom życie. Za te właśnie zasługi otrzymał honorową odznakę, świecąc dobrym przykładem psiej potomności.

O innym znowu psie opisują wzru-



Cmentarz dla psów w Tokio, w Japonii.



Pomnik psa „Barry"
na cmentarzu dla psów w Paryżu,

dziwactwo, lecz wyraz szlachetnych uczuć ludzkich. — W wielu miastach Europy, Azji i Ameryki istnieją pięknie utrzymywane cmentarze dla zwierząt.

Na cmentarzu takim w Paryżu są mogiłki, pomniki, nagrobki, a na nich wiele mówiące napisy. Na przykład na pomniku psa »Barry« widnieje napis: »Uratował życie czterdziestu osobom, przez czterdziestą pierwszą zabity...» Pies ten rasy pochodzącej z gór św. Bernarda ratował stale zgubionych w zawierusze śnieżnej turystów. Jeden z odnalezionych, zmarznięty i wyczerpany, przestraszywszy się zwierzęcia, oszronionego i niesamowicie wyglądającego, nie zdając sobie sprawy ze swego czynu, zastrzelił swego wybawcę. Na kolumnie poświęconej «Kastorowi» jest napis: »Nie kradł, nie kłamał, za oczy nigdy nie szczekał». Inne jeszcze sentencje zobaczyć można na tych nagrobkach: »W małym sercu nosił wielkie uczucia», »Był mi zawsze przyjacielem«, »Stróż bogatego, przyjaciel ubogiego» i tp.

Nasze dzieci również wyrażają często swe dziecinne uczucia żalu po śmierci ptaszka, kotka, psa lub innych ulubio-

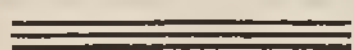
szającą historię dzienniki amerykańskie. Mianowicie do wojskowego parku lotniczego w Kalifornii zabłąkał się zgłodniały mały foksik. Nazwano go »Kontaktem» i przyjęto na służbę. Obowiązkiem jego było nadsłuchiwanie warkotu zbliżających się do lotniska samolotów. Gdy tylko usłyszał czujnym uchem turkot motoru, porywał w zęby sygnałową chorągiewkę i biegł do pełniących służbę żołnierzy, którzy mieli asystować przy lądowaniu. Nocą pilnował hangarów i przestrzegał, aby nikt nie palił papierosów na lotnisku. Za wierną służbę i gorliwe spełnianie obowiązków został po śmierci pochowany z pełnymi honorami wojskowymi.

Wiele innych psów policyjnych, wojskowych i »cywilnych» zostało chlubnie odznaczonych za nadzwyczajne i bohaterskie czyny na frontach wojennych lub w obronie zagrożonego życia ludzkiego. Niektórym z tych psich bohaterów postawiono pomniki. I nie jest to żadne



Dzieci na pogrzebie swego pieska, w jednym z miast Stanów Zjednoczonych w Ameryce.

nych towarzyszy zabaw przez grzebanie ich w ustronnych miejscach, sypanie im mogiłek i stawianie pamiątkowych nagrobków. — Niezawodnie towarzystwa opieki nad zwierzętami w Polsce postarają się kiedyś o to, aby i u nas wierni czworonożni przyjaciele człowieka znaleźli po śmierci spoczynek na cmentarzu, gdzie pamięć ich tak rychło nie zaginie.



MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ.

Pan Doktor Dzięcioł.

Piękna jodła zachorzała
Idzie wiosna, ona więdnie,
Igiełkami patrzy błędnie,
Wiele ich już postradała.

Zebrały się zaraz ptaki,
Rada w radę, jodłę trzeba uratować,
Leczenie musi ktoś zaordynować,
Lekarz — ale jaki?

Naraz przyfrunął pan Kos,
Ten ma nos!
Oglądnął jodłę chorą
I znalazł czerwie pod korą.

Zawołał:
— Lećcie po doktora Dzięcioła!
Nie zawiodła się gromada,
Dzięcioł z kosem coś pogadał

I po konsylium takim
Dzięcioł rozpoczął leczenie.
Stuk, puk w korę coraz głębiej,
A pod korą już się kłębi.

W gromadzie, jak zasiał makiem.
Jeszcze jedno uderzenie
Operacja się udała!
Jodła zdrowie odzyskała!

Skrzynka pocztowa.

Fryderyce Amster, ze szkoły nr 1 w Krakowie. Myśl Twoja założenia w Krakowie cmentarza dla zwierząt jest bardzo ładna. Jak widać z zamieszczonego w tym numerze na str. 3-tej artykułu, cmentarze takie istnieją nie tylko w krajach europejskich. I u nas wiele osób o tym myśli, tego pragnie. Nawet jedna z członkiń Z. O. Z., ś. p. Anna Wilczyńska w lecie ubiegłego roku zapisała Związkowi testamentem kawałek gruntu na ten cel. Wprowadzenie jednak w czyn tej myśli nie jest tak łatwe, jak się zdaje. Istnieje wiele przepisów, które sprawę utrudniają. Dużo więc jeszcze czasu upłynie, zanim się życzenia nasze będą mogły spełnić. Tymczasem, jednak, gdy nic nie możemy zrobić dla pamięci nieżyjących już dzisiaj zwierząt, starajmy się z całego serca otoczyć opieką te wszystkie żywe zwierzęta, które potrzebują od nas nieustannej pomocy.

Irenie Garde, ze szkoły nr 9 w Krakowie. Historia przez Ciebie opowiedziana, bardzo nas zasmuciła. Nie tylko dlatego, że na równi z Tobą jest nam żal pieska, którego śmierć spowodował nielitościwy pastuch, ale przede wszystkim z tej przyczyny, że wypadki tego rodzaju wśród młodzieży nie są odosobnione. Pocieszamy się jednak tą myślą, że młodzi przyjaciele zwierząt, nie tylko sami starają się nieść pomoc dręczonym zwierzętom, ale również rozpowszechniają zasady dobroci dla nich wśród swych rówieśników zarówno w mieście, jak i na wsi. Przykład taki między innymi daje nam szkoła nr 2, o której w kronice mówimy. — Jesteśmy przekonani, że usiłowania te kiedyś odniosą skutek i zwierzętom będzie się wtedy lepiej niż obecnie działo.

Karolinie Stachowicz, ze szkoły nr 40 i Annie Andrukaniec, ze szkoły

nr 20 w Krakowie. Wasze zadania konkursowe na temat: «Jak trafić do serc granatowych żołnierzy, aby usiłowania nasze popierali?» przesłaliśmy do redakcji miesięcznika «Głos rodziny policyjnej». Zostały one wydrukowane w numerze drugim tego pisma z r. 1938, na str. 13.

Basi Nowowiejskiej, ze szkoły nr 37 w Krakowie. Wiersz pt.: «Wiewiórka» umieścimy przed wakacjami, «Ptaszki w zimie» dopiero w jesieni.

Z. K. ze szkoły nr 2 w Krakowie. Temat doskonale opracowany, niestety nie możemy umieścić.

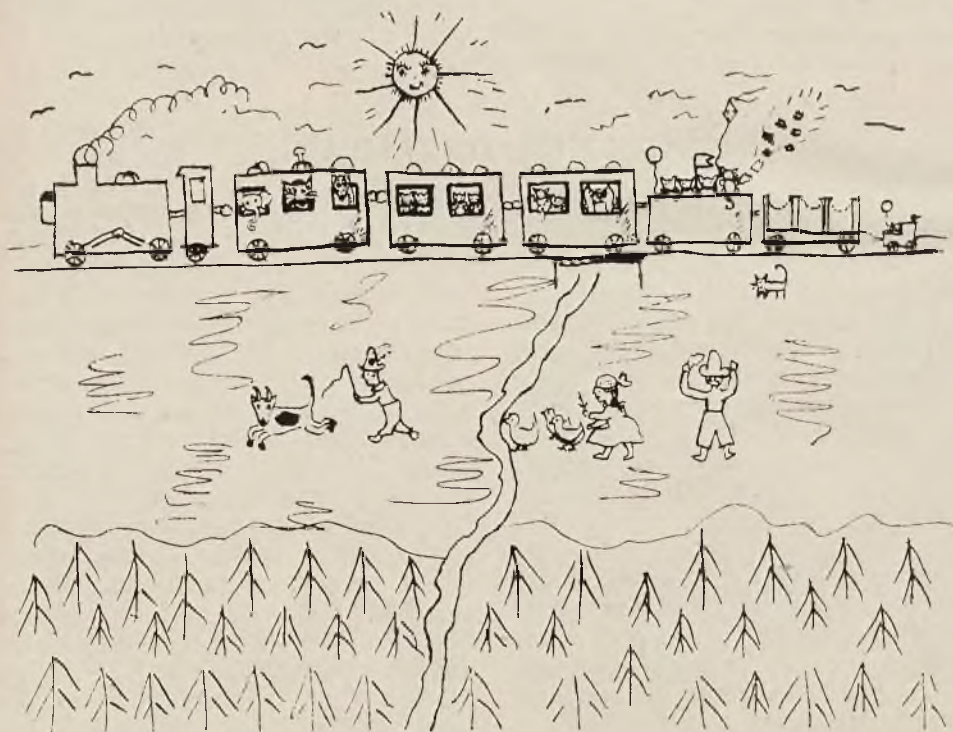
Murzyna.

Od Basi Kotarbińskiej z Warszawy otrzymaliśmy następującą wiadomość, którą pragniemy podzielić się z naszymi młodymi czytelnikami:

„Do Redakcji miesięcznika
„Nasi Przyjaciele"!

Dzieci z naszego podwórka założyły Kółko Młodych Przyjaciół Zwierząt. Za uzbierane pieniądze, (bo co miesiąc robimy składki), kupujemy kaszę, groch, chleb i ochłapy mięsa. Tymi przysmakami karmimy bezdomne zwierzęta oraz ptaki. Obecnie robimy ładny karmnik dla ptaszków.

Dawniej zamieszkiwała nasze podwórko kotka, którą nazywaliśmy »Murzyną». Któregoś dnia urodziło się jej pięcioro małych kociąt. Biedaczka nie miała ich czym karmić i byłaby zginęła z głodu, gdyby nie dzieci z naszego podwórka, które napisały na chodniku tak: »Murzyna jest głodna, musi koniecznie mieć pożywienie!«. Potem działo się jej dużo



Zgadnijcie, w którym wagonie jedzie Murzyna?

Rys. Basia Kotarbińska.

lepiej, bo od lokatorów dostawała mleko i mięso.

Aż razu jednego zawołał nas pan administrator i prosił, aby złapać Murzynę. Gdyśmy mu ją przynieśli, on wyjął jakąś skrzyneczkę wyłożoną sianem i ku naszemu zdziwieniu włożył do niej Murzynę razem z kociakami. Potem zaniósł ją na dworzec do wagonu dla zwierząt, i wysłał ją do swych znajomych do dworu.

Teraz los jej naprawdę się polepszył. Murzyna i jej kociaki żyją szczęśliwe, tyją i dobrze im się powodzi".



Gdzie jest mój pan?

KRONIKA.

Pomoc Młodych Przyjaciół zwierząt dla Ambulatorium Z. O. Z. w Krakowie. W czasie od 1-go stycznia 1937 do chwili obecnej następujące Kółka M. P. Z. złożyły ofiary pieniężne na cele Ambulatorium i Lecznicy Z. O. Z. dla małych zwierząt: szkoła nr 17, im. Konopnickiej w Krakowie zł. 10, szkoła nr 12, im. Piramowicza w Krakowie zł. 7, szkoła nr 14, im. Reja zł. 1·60.

Rozpowszechnienie zasad dobrego obchodzenia się ze zwierzętami na wsi, obrało sobie za cel Kółko Młodych Przyjaciół Zwierząt przy szkole nr 2, im. św. Wojciecha. W tym celu członkowie napisali kilka powiastek na ten temat. Następnie przepisali je ładnie w dużej ilości egzemplarzy i ozdobili stosownymi ilustracjami, aby w czasie wakacyj, gdy wielu z nich wyjedzie z rodzicami na wieś, rozdawać te małe książeczki wśród swych rówieśników. Wysiłkom tym z całego serca musimy przyklasnąć i wyrazić swoje uznanie.

Z Lasu Wolskiego dowiadujemy się, że w najbliższym czasie przybędą do Zwierzyńca bardzo interesujące zwierzęta, dotychczas tam nie hodowane, mianowicie lamy, pochodzące z południowej Ameryki, używane przez krajowców jako zwierzęta pociągowe, lecz z wyglądu przypominające raczej owce, oraz osłomuły. Nadto powiększyła się rodzina dzikich psów australijskich „Dingo" o kilka młodych i zdrowych szczeniaczków, które przyszły na świat przed niedawnym czasem.



Warto posłuchać!

PROGRAM
audycyj radiowych dla dzieci
na miesiąc kwiecień.

4 kwietnia 15.05 — 15.25 audycja dla dzieci: „Poznajmy pracę rolnika" pogadanka z Krakowa. **5 kwietnia** 15.45—16.05 audycja dla dzieci: „Zagadki muzyczne" ze Lwowa. **6 kwietnia** 15 45--16.00 „Chwilka pytań" z Warszawy. **7 kwietnia** 15.45—16.15 „Rozmowa muzyka z młodzieżą" z Warszawy. **8 kwietnia** 15.45—16.05 „Płyniemy wielką rzeką" audycja z okazji dni kolonialnych z Warszawy. **9 kwietnia** 15.45—16.15 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach" z Warszawy. **11 kwietnia** 15.05—15.25 „Zwyczaje wielkanocne" pogadanka z Krakowa. **12 kwietnia** 15.45—16.05 „O Jezusiku frasobliwym" opowiadanie z Poznania. **13 kwietnia** 15.45—16.00 „W ojczyźnie białego Kotika" opowiadanie z Warszawy. **14 kwietnia** 15.45—16.15 „Wędrówki muzyczne"

z Wilna. **15 kwietnia** 15.30—16.00 „Ziemia po której stąpał Zbawiciel" z Poznania. **16 kwietnia** 15.30—16.15 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Pójdźmy za nim" z Warszawy. **19 kwietnia** 15.45—16.05 „Rzeczy ciekawe z 5 części świata", audycja dla dzieci starszych z Poznania. **20 kwietnia** 15.45—16.00 „Chwilka pytań", pogadanka dla dzieci starszych z Warszawy. **21 kwietnia** 15.45—16.15 „Rozmowy muzyka z młodzieżą" z Warszawy. **22 kwietnia** 15.45—16.00 „Mój śwarny", opowiadanie dla dzieci z Warszawy. **23 kwietnia** 15.45—16.15 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Pasterka i kominiarczyk", według baśni Andersena.

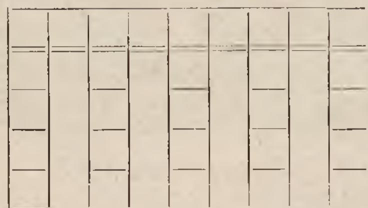
Nadto codziennie audycje dla szkół w czasie od 8.00—8.10 i od 11.15—11.40.



Kąpiel.

Rozrywki umysłowe.

LOGOGRYF



W kratki figury należy wpisać p i o n o w o 5 pięcioliterowych wyrazów według podanego znaczenia. Rząd poziomy (pierwszy u góry) po uzupełnieniu go brakującymi literami da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

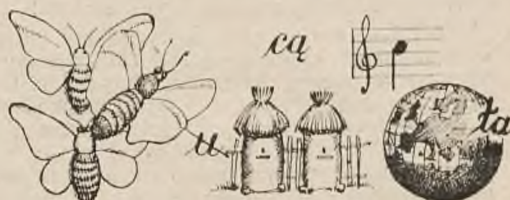
1) Kto najbardziej kocha swe dziecko?
2) Przyrząd do łapania myszy
3) Nazwa rzemieślnika
4) Przedmiot służący do przenoszenia szklanek i talerzy, zdrobniale
5) Zdrobniałe imię męskie.

Ułożył: *Bogdan Przewłocki*
uczeń kl. VI a Szkoły im. św. Jana Kantego w Krakowie.

SZARADA.

Jedno wciąż słówko a końcówka inna:
Pierwszy w dnie chłodne chroni cię od zimna,
Drugi po nocach na myszy czatuje,
Trzeci jak słowik w lesie wyśpiewuje,
Czwarty ciągnie ciężary, lub dźwiga na grzbiecie,
Wierny człowieka przyjaciel;
Kto? — Łatwo zgadniecie.

REBUS.



Ułożył: *Zbigniew Kostuch*
uczeń kl. VI b, szkoły nr 4 im. św. Jana Kantego w Krakowie.

Rozwiązanie zagadki z ostatniego numeru: „Słowik".

Drukarnia Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie



nareszcie

wynalazek, na który czekaliśmy długo...



to idealny środek do mycia i pielęgnacji włosów dla dzieci, gdyż nie zawiera mydła i nie gryzie w oczy.

Do nabycia w perfumeriach i drogeriach
w cenie Zł. 0·60, Zł. 1·10 i Zł. 3.60.

Adres Redakcji i Administracji:

Kraków, ul. Zwierzyniecka 42, tel. 110-10, Związek Opieki nad Zwierzętami.

Wszelkie prace należy nadsyłać pod adresem Redakcji lub pod adresem poszczególnych członków Komitetu Redakcyjnego.

Wydawca: Z. O. Z., Kraków, ul. Zwierzyniecka 42.
Redaktor odpowiedzialny: Kazimiera Treterowa.

Prenumerata roczna 1 zł. półroczna 60 gr.
Cena pojedynczych numerów poza abonamentem wynosi 15 gr.

Prenumeratę należy nadsyłać przekazem P.K.O. Nr 404-677, lub przekazem rozrachunkowym

Przy abonamentach zbiorowych przysługują zniżki: Za 10 egzemplarzy abonament wynosi **rocznie** zł 9·—, **półrocznie** zł 5·—, **kwartalnie** zł 3·—.